Nr. 89. (Rok I). Częstochowa, Niedziela 13 listopada 1932 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

pod naczelną redakcją Acera-Barylskiego.

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41. Telefonu Nr. 12.**

Pokój czy wojna?..

Po ustąpieniu ministra Zaleskiego.

Zmiana personalna na stanowisku ministra spraw zagranicznych w Rządzie warszawskim dała powód do pewnego zaniepokojenia zagranicznych kół dyplomatycznych: Anglji, Niemiec, Francji oraz Sowieckich.

Ogólne mniemanie bowiem tychże sfer politycznych z powodu dymisji p. Zaleskiego i mianowania ministrem dla Spraw Zagranicznych p. Becka jest takie, iż polska linja polityki ulegnie zasadniczej zmianie odtąd.

Trawestując ten język dyplomatyczny na bardziej zrozumiały i jasny.. ma to oznaczać, że Polska rzekomo wkroczyła w orbitę nieoczekiwanych a możliwych możliwości politycznych z któremi należy się liczyć.

Berlińskie koła dyplomatyczne w ciągu dalszym podtrzymują wersje, że główny powód w dymisji p. Zaleskiego leżał w tem, że nie był on wogóle blizkim dla Marszałka Piłsudskiego

Zdymisjowany minister nie był legjonista ani zawodowym politykiem Był tylko uczonym.

Polityczne zaś sfery angielskie na korzyść p. Zaleskiego powszechnie utrzymują to, że był on wytrawnym dyplomatą a w kołach politycznych o decydujących gestach.. posiadał wyraźną linję wskazań współczesnej Polski,której z wielkiemi sukcesami umiał bronić.

Francuscy znowu politycy wogóle są zdania o p. Zaleskim, że umiał on ku Polsce dobrze ustosunkować wszystkich wybitnych mężów stanu całego świata.

Sowiety natomiast ustalają opinję, co do ustąpienia p. Zaleskiego ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych, jakoby pochodzącą z miarodajnych sfer Rządu Polskiego, iż jego ustąpienia nie należy żałować, gdyż wstąpił on do pracy politycznej w tych czasach, kiedy cała Europa żyła pod znakiem: „Locarna" i Ligi Narodów.

Z chwilą jednak zmiany kursu w dziedzinie międzynarodowej polityki, która wkracza na tory tajnej dyplomacji, nie licując z tą niebezpieczną i obłudną grą — musiał ustąpić ze swego stanowiska i oddać je innemu dyplomacie.

Charakterystyczną adnotację czynią Sowiety, w związku z obecnym naszym ministrem dla Spraw Zagranicznych p. Beckiem, iż nie jest to dyplomata o ustalonym poglądzie na obecną sytuację polityczną Europy.

Nie można go przytem nazwać ani zdeklarowanym wrogiem Niemiec vel Prusaków, ani Sowietów. Jest on namiętnym tylko graczem politycznym, nie odznaczającym się zresztą wielką przezornością.

W każdym razie, utrzymują Sowiety, iż rzucone skądinąd hasła: „Precz z Genewą" i „Powrót do tajnej dyplomacji" — znajdują w nim gorliwego wyznawcę i niepospolitego współdziałacza"...

J. Fr. Konrad.



Wspaniała rewja w rocznicę 11 listopada w Warszawie.

Czyżby nowy pogrom żydowski

w Częstochowie!?

Rozbrykane hufce „Zielonej tasiemki" odniosły nielada sukces na bruku częstochowskim!

Wybryki antysemickie w Warszawie i Poznaniu odbiły się wdzięcznem echem i na bruku częstochowskim. Onegdaj wieczorem poturbowano dwóch kupców żydowskich w II Alei i wybito szyby w ich sklepach, a kilku przechodniów pobito laskami. Fakt może napozór bagatelny, jednakże ze względu na „ideowe" podłoże i skoordynowaną akcję w kilku miastach zasługuje na żywe potępienie.

Już o godz. 6-ej w II Alei w pobliżu placu magistrackiego poczęły harcować grupki wyrostków, w wieku od lat 10 do 14, goniąc młodych żydków i powodując zbiegowiska uliczne.

Trzech policjantów z gumowemi pałkami rozpędziło gawiedź. Ale o godzinie 9 wieczorem demonstracje antysemickie przybrały już poważniejsze rozmiary. Grupa akademików z pod znaku „Zielonej tasiemki" poczęła tłuc szyby w żydowskich owocarniach i bić laskami żydów przechodniów. Chaima Białego, właściciela owocarni w II Alei i kupca Kozłowskiego poturbowano tak dotkliwie, że zabrano ich na opatrunek do szpitala Panny Marji.

Policja szybko zlikwidowała godne ubolewania zajścia, przytrzymując jednego z akademików, reszta rozbiegła się w porę.

Na szczęście dzięki czujności naszych władz policyjnych, nie doszło nigdzie do poważniejszych rozruchów, mimo wszystko owe niepoczytalne wybryki młodzieży są rzeczą godną napiętnowania.

Źle się bawicie panowie akademicy! Co gorsza, bardzo niebezpieczny przykład dajecie tej licznej masie bezrobotnych, którą wasz zapał „narodowy" może zachęcić do naśladownictwa. A wówczas i szybki w konkurencyjnych kramikach waszych ojczulków mogą łatwo popękać!

Radzimy nie igrać z ogniem!

Echa skandalu

Banku Narodowego.

Proces Tadeusza Dymowskiego, b. dyrektora Banku Narodowego, który odpowiada przed sądem okręgowym za przywłaszczenie weksli klijentów Banku i szereg niedozwolonych operacji bankowych, został przerwany po raz drugi.

Powód? Eksperci buchalteryjni jakoby nie zdołali opanować jeszcze olbrzymiego materjału, jaki im przedłożono.

Ameryka na przełomie

Co oznacza zwycięstwo Roosevelta?

Od roku 1820, kiedy umarł wielki prezydent Wilson, po raz pierwszy demokrata sprawować będzie władzę zwierzchnią w wielkiej republice Stanów Zjednoczonych.

Wraz z nim przyjdzie do rządów cała falanga nowych ludzi, niosących nowe siły, nowe koncepcje i nowe metody działania.

Po wyborze Roosevelta spodziewa się Ameryka dużych zmian.

Spodziewa się przedewszystkiem **większej kontroli państwa nad przedsiębiorstwami użyteczności publicznej,** poskromienia zbytniej ingerencji w sprawy państwowe wielkiego przemysłu i giełdy, **zorganizowania państwowej akcji pomocy bezrobotnym,** oraz znacznego złagodzenia prohibicji, która wyrządziła tyle szkód moralnych i materjalnych.

Tyle, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną.

Jeszcze więcej spodziewają się Amerykanie po Roosevelcie w dziedzinie gospodarczej, a mianowicie obniżenia barjery celnej i dążenia do handlu z zagranicą, większego wglądu państwa do spraw gospodarczych, oraz próby pokrycia niedoboru budżetowego podatkiem od piwa ii wina.

A w polityce zagranicznej? W tej dziedzinie wybór Roosevelta oznacza **bardzo silny nacisk rozbrojeniowy,** łagodniejszy kurs wobec kwestji spłatv przez Europę długów wojennych, **zbliżenie polityczne do Europy i Ligi Narodów,** a nawet możliwość uznania Sowietów.

Amerykanin nie da się łatwo przekonać, że przyczyną wszystkich jego niepowodzeń jest abstrakcyjny „kryzys". W jego pojęciu głównem źródłem tych klęsk jest wadliwa polityka ludzi, kierujących państwem.

Gdy dodamy do tego, **że każdy okres materjalnego zubożenia ogółu powoduje wzrost nastrojów radykalnych,** zrozumiemy, że Hoover, reprezentujący świat wielkiego kapitału i przemysłu nie mógł zwyciężyć i musiał ponieść porażkę taką, jaką poniósł.

Ile zdefraudowano

Ogólna suma sprzeniewierzeń sięga 400 000 zł.

Z Warszawy donoszą: W głównej składnicy uzbrojenia nr. 1 wykryto znaczne nadużycia. Początkowo stwierdzono brak 16.000 zł., które sprzeniewierzył urzędnik tej składnicy Heimlich, który następnie zbiegł zagranicę. W związku z tem przełożony Heimlicha, referent obrachunkowej składnicy por. Aleksander Wirth, został pociągnięty do odpowiedzialności za brak nadzoru i dopuszczenia do defraudacji. Podczas rozprawy okazało się, że Heimlich był niezwykle sprytnym złodziejem i sprzeniewierzył nie 16 tysięcy zł. ale całe 400 tysięcy zł. Przez czas urzędowania rozmaitych poprzedników por. Wirtha pieniądze te przywłaszczał sobie Heimlich przy pomocy sfałszowanych list płac oficerskich i robotników, przyczem fałszerstwa były tak sprytnie dokonane, że nie sposób było je przez długi czas wykryć. Dopiero gdy por. Wirth objął urzędowanie i wprowadził nową numerację ksiąg, natrafiono na

pierwszy ślad nadużyć w sumie 16 tysięcy zł. Heimlich zawczasu połapał się, że wyjdą na jaw wszystkie jego defraudacje i zbiegł zagranicę.

Do dziś dnia jest on ścigany listami gończemi. Por. Wirtha sąd uniewinnił. Od wyroku tego prokurator odwołał się do najwyższego sądu wojskowego, domagając się uchylenia wyroku i skazania por. Wirtha za niedbalstwo. Najwyższy sąd wojskowy uznał, że por. Wirth zobowiązany był osobiście dokonywać wypłat, a wyręczając się urzędnikiem Heimlichem, był formalnie nie w porządku. Sprawa trafiła tedy znowu do sądu wojskowego, który tym razem uznał por. Wirtha winnym braku nadzoru i skazał go na 14 dni aresztu. Wyrok ostatecznie został obecnie zatwierdzony przez najwyższy sąd wojskowy.

Mocarzowi słowa i ducha.

(W 25 rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego).

Po rozpamiętywaniu czynów i zasług ludzi wielkich, należy zawsze zastanowić się nad temi ich wartościami, jakie każdy z nich wniósł do swego dzieła, jako nowe pierwiastki i jako nowe zagadnienia. Jeżeli dziś, w tą smutną rocznicę śmierci, jednego z największych poetów i najgorętszych patrjotów jakim był St. Wyspiański, będziemy rozmyślali o jego wszechstronnej twórczości, to z pośród szeregu poruszanych przez niego nowych problemów, musimy w pierwszym rzędzie wydobyć tą myśl, która przyświecała poecie poprzez cały ciąg jego pracy, i która jak złota przędza snuła się poprzez wszystkie jego arcydzieła. — Myślą tą było za gadnienie państwowości polskiej ujęte przez poetę w znaną formułkę, że „Naród ma prawa istnieć tylko jako państwo". Wprawdzie wszyscy wieszczowie zgodnie uważali odzyskanie państwowości przez Polskę za bezwzględny pewnik dalekiej przyszłości, ale zapowiadali je jako następstwo automatyczne po przecierpianej niedoli i jako odwet dziejowy. Wyspiański zaś pierwszy stawia kwestję odzyskania państwowości nie na gruncie realnych dążeń narodu już w chwili jemu współczesnej. Uważał on że państwowość Polski to nie cud, nie łaska opatrzności, ale potrzeba i konieczność narodu, która jest potrzebą i koniecznością życia w jego najprymitywniejszem zrozumieniu jako życia wolności. On pierwszy ściągnął ideał państwowości z wyżyn podniebnych metafizyki i mistycznych utopij na twardy grunt rzeczywistości, przekonywując naród, że mrzonki i życie w sferze tajemnic prowadzą go na manowce.

Zagadnienie państwowości polskiej stało się osiowym problemem twórczości ideowej Wyspiańskiego jako poety narodowego. Wyrosło ono z bystrej obserwacji życia ówczesnego społeczeństwa, odsłaniając zagadnienie pierwszorzędnej wartości. Porusza ten problem poeta naprzód w „Kazimierzu Wielkim" analizuje go i pogłębia w „Weselu, a wreszcie ustala go w „Wyzwoleniu", spajając te trzy utwory w jeden cykl myśli, zostający w ścisłym stosunku z jednej strony z ideologją wieszczów epoki romantycznej — zaś z drugiej strony z życiem realnem narodu.

Skarłowacenie i znikczemnienie wielkiego ongiś narodu polskiego, to ów najboleśniejszy, a równocześnie najdonioślejszy fakt, który poetę do głębi wzruszył i zastanowił w obserwacji współczesnego sobie pokolenia Wyspiański widział, że:

Każdy z nich jakoby był duchem chory;
Widać, że wielkiej chwały nie dosięże;
Że często ledwo sił zyska pozory".

Widział dalej, że społeczeństwu ówczesnemu nieznane jest uczucie, któremu na imię „Wielkość" — że nie był to już naród ale jakaś zbłąkana, bezpańska czeladka" — Bolejąc zaś nad tym upadkiem swego pokolenia i narodu szuka winowajców i znajduje ich w pochlebcach narodu, którzy usypiali jego czujność rzekomem współczuciem dla jego cierpień i niedoli, nie szczędząc mu słodkich słów pociechy, zamiast wskazać twardą, ale prostą drogę pracy.

„To byli wodze narodu, ich właśnie co przewodzili nad ludem krzykami Gędźbami nowe podsycali waśni, Samozwańczymi będąc prorokami".

Tych właśnie wszystkich samozwańczych wodzów narodu nazwał poeta „mówcami", podciągając pod miano nietylko mężów stanu, ale poetów pisarzy, dziennikarzy, kaznodziejów, mówców politycznych i wogóle tych, którzy sprawowali „rząd dusz" nad własnym narodem. W nich to bije młot Kazimierza Wielkiego.

— „rzuciłem w mówcę młot, że piersią bryznął i padł — a naród obaczył się wolny".

Tym szantażystom ducha narodowego przypisuje wieszcz państwowości polskiej winę upadku i znikczemnienia narodu. Dlatego widzimy, że poeta walczy z legendami o złotym rogu, cudownej crwidowej harfie, manifestacjami pisanemi do narodu przez Matkę Boską na Wawelu, różnego typu Wernyhorami — walczy z przekonaniami narodu, że ktoś, gdzieś tam za nas myśli i czuwa i tą Polskę woli, a na miejsce to wstawia nowe dementy, podkreślone przez Konrada w „Wyzwoleniu", twierdząc, że aby mieć prawo do życia, trzeba je sobie zdobyć wysiłkiem, pracą, i walką a nie rezygnacją, licznością i wyczekiwaniem. Ażeby tego dokonać musimy zerwać z całem dotychczasowym pragnieniem spokoju i wygody i obojętnością dla tworzących się dziejów — a przyjąć rolę twórczą i czynną, której objawem będzie zbudzenie się naszej siły dziejowej jako półtajnego narodu dążącego do ugruntowania i spotęgowania do zaniku mocarstwowego stanowiska naszego państwa.

Państwowość jest jedną formą, pod którą naród jakiś może istnieć w dziejach jako siła twórcza i samodzielna. Wyspiański rzucając to hasło w „Wyzwoleniu" wydał imieniem swego pokolenia walkę naszemu konserwatyzmowi myślenia, kładąc kamień węgielny pod budowę nowej dziejowej świadomości heroicznej, opartej o zakon walki i pracy. Tylko wytworzeniem zwycięskiej, śmiałej i zaborczej psychiki w miejsce dawniejszej sentymentalnej, bezwolnej i bezsilnej możemy irracjonalny żywioł życia uczynić trwałą podstawą naszych dziejów. Tylko przez wyzwolenie myśli naszej z pod przesądów narzucanych nam przez ideologję tradycji, przez wyprzedaż starych zabawek, złotych trąbek, pawich piór i błazeńskich kaducenszów możemy stać się posągiem z jednej bryły i ująć mocno w stalo we ręce losy państwowości polskiej.

Rozumiemy to dziś wszyscy a mierząc coraz śmielej siły na zamiary, przekraczamy z coraz większą odwagą linję wykreśloną lekiem Konrada, ufni w zwycięską, uśmiechającą się do nas przyszłość.

Zdzisław Wróbel.

Chwila bieżąca.

— W Melbourne odbyło się protestacyjne zgromadzenie marynarzy australijskiej floty wojennej przeciwko zamiarom obniżki żołdu. 3.000 marynarzy po gwałtownych obradach wybrało komitet, któremu powierzono kierownictwo akcji.

— Berliński sąd doraźny skazał hitlerowca Hoffmana na 2 i pół roku ciężkiego więzienia za wybicie kamieniem szyby w wagonie tramwajowym podczas ostatniego strajku.

— W Moskwie zmarła żona Stalina w nieznanych okolicznościach. Bliższych szczegółów brak.

TELEGRAMY.

RUMUNJA i SOWIETY

Paryż. Z dobrze poinformowanego źródła komunikują, że rozmowy między rządami bukaresztańskim a moskiewskim dokonywane przy dyplomatycznem pośrednictwie Francji, zakończą się z dniem 15 bm., o ile do tej daty nie znajdzie się formuła pozwalająca obu rządom na ponowne podjęcie rokowań. W tej sprawie wczoraj po południu król rumuński miał przyjąć w Synaia posła francuskiego w Bukareszcie. Poseł francuski odbył przedtem dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, p. Titulesco.

„KONFERENCJA NARODOWA" W NIEMCZECH.

Berlin. Ogłoszony przez biuro Conti komunikat stwierdza, że gabinet Rzeszy na swem wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie wypowiedział się za podjęciem kroków, zmierzających do stworzenia obozu t. zw. „koncentracji narodowej". Rząd zaprzecza jakoby poszczególni jego członkowie zgłosili na tem posiedzeniu dymisję. Wręcz przeciwnie, wszyscy zdecydowani są wytrwać na swej dotychczasowej drodze, odrzucając wszelkie eksperymenty. W wyniku narad, które trwały do późnego wieczoru, uchwalono, iż kanclerz Papen odwiedzi jutro prezydenta Hindenburga, przedkładając mu odpowiednie wnioski w sprawie nawiązania rokowań z przywódcami poszczególnych stronnictw.

STARCIE KOLUMBIJSKO-PERUWIAŃSKIE.

Londyn. Z Buenos Aires donoszą, że zajęcie kolumbijskiego miasta granicznego Leticia przez osadników peruwiańskich wywołało starcia między wojskami Peru a Kolumbji. Na rzece Petumayo w dopływie Amazonki została stoczona zacięta bitwa morska pomiędzy eskadrą peruwiańską i kilkoma statkami kolumbijskiemi. Peluwiańczycy zatopili kanonierkę kolumbijską „Kartagina" i zdobyli drgą kanonierkę „Santa Maria".

PRZEZ ZAKOPCONE SZKIEŁKA — —

— Cóż to, panie Acer, znowu zmiana?—powitał mię znajomy pan mecenas, który już zdążył przeczytać ulotkę o przeniesieniu „Kurjera" z Sosnowca do drukarni „Udziałowej" w Częstochowie.

— Ha, cóż począć, człowiek w trudnej walce o byt musi się przystosowywać do okoliczności i warunków.

— No, taka zmiana może wyjść pismu na dobre, tylko szkoda, że będzie mniej stronic.

— Kto w piśmie ceni tylko ilość papieru, z pewnością nie kupuje żadnego innego pisma tylko „Kurjer Warszawski": z jednego numeru starczy mu na cały miesiąc do zawijania drugich śniadań do biura w nekrologi i stronice z drobnemi ogłoszeniami.

— A jak tam naogół kalkuluje się wydawnictwo?

— Podobnie, jak wszelkie inne przedsiębiorstwa w dzisiejszych czasach: kryzysowo, oszczędnościowo... Cóż pan chce, nawet mennica państwowa wypuściła nowe 2-złotówki tej wielkości, jak 20 groszy,— dlaczegóż „Kurjer" miałby być wyjątkiem? Także musiał zmniejszyć objętość formatu!

— Tak, tak, panie, coraz gorzej, coraz rozpaczliwiej przedstawia się ogólna konjunktura ekonomiczna.

— Ale niech się panu zdaje, że to tylko okres przejściowy, najtrudniej nam będzie jeszcze trzy lata przetrzymać.

— A po trzech latach co będzie ?

— Po trzech latach nastąpi niezawodna poprawa, gdyż kryzys się skończy.

— Ten kryzys już się tak 10 lat kończy.

— To właśnie na feralnej 13-tce napewno kark skręci!

— Skąd ta pewność?

— Jak po 13-tu latach kryzys się nie skończy, to drugie 13 będzie łatwiej przetrzymać,— udzie zdążą się już przyzwyczaić, do ogólnej biedy,

— A tymczasem bezrobocie w sferach pracowników umysłowych wzrasta.

— Przepraszam pana, wszyscy pracownicy umysłowi mają teraz zajęcie

— Czemże się zajmują?

— Puszczają sobie modną zabawkę sportową „jo-jo", po całych dniach, od rana do wieczora. Obserwowałem przez okno bezrobotnego sąsiada i podziwiałem jego cierpliwość i wytrwałość w tym kierunku.

— Niewielki jednak pożytek mają z takiego zajęcia.

— Komu dziś i jakie zajęcie wychodzi na pożytek? Chyba tylko komornikom i sekwestratorom zajęcia ruchomości dają odpowiednie dochody.

— Słowem, bryndza ogólna i kwita, a, co gorsza, zanosi się na wojnę z Niemcami.

— Niech się pan nie obawia, gdyż do wojny nie dojdzie.

— A może, kto wie..

— Na wojnę potrzeba znacznie więcej pieniędzy, niż na utrzymanie spokoju w kraju, a któreż państwo rozporządza dziś takiemi kapitałami?.

— Może to i racja!.,

Na tem zakończyliśmy przygodną pogawędkę na polityczno-gospodarczy temat, wyznaczając sobie następne spotkanie w cukierni braci B. B. Pan Igrek młody, lecz wielce obiecujący mecenas (dlatego obiecujący, że każdemu obiecuje, że wygra proces), jako gorliwy spolecznik, trzymający rękę na pulsie własnej portmonetki, bardzo żywo zajmuje się sprawami prasy miejscowej — wszystkie pisma czyta, tylko żadnego nie abonuje. W cukierni zapłaci za pół czarnej 40 groszy i przewertuje 10 gazet. Każde takie posiedzenie, opłaca mu się sowicie. Oczywiście mniejszy pożytek ma z owego klijenta cukiernia, a już zgoła żadnej pociechy z takiego stałego czytelnika nie ma żadne pismo

Ha, kryzys — ludzie urządzają się ekonomicznie!

Acer.

PODNIESIENIE ŻOŁDU CZERWONEJ ARMJI.

Moskwa. Rozporządzeniem rady komisarzy ludowych podwyższono żołd szeregowym czerwonej armij w piechocie i kawalerji czterokrotnie, w artylerji 5-krotnie, w wojskach specjalnych (technicznych, chemicznych i t. p.) 6 krotnie, gaże oficerskie podwyższone są zależnie od funkcyj i rodzaju broni od 38—100 proc. Pobory zaokrętowanych marynarzy czerwonej floty podwyższone są o 100 proc.

PO KRWAWYCH ZABURZENIACH W GENEWIE.

Paryż. W związku z zaburzeniami robotniczemi w Genewie — gdzie na ulicach polała się krew, padło kilkanaście zabitych i kilkadziesiąt osób zostało rannych — z tego powodu w kołach robotniczych jest rozpatrywana ewentualność ogłoszenia strajku generalnego.

PRAWO ROZWODOWE W MEKSYKU.

Meksyk. Weszła tu w życie na terenie całego państwa nowa ustawa rozwodowa, która upraszcza w dużym stopniu procedurę sądową w procesach rozwodowych. Na mocy nowej ustawy, małżonkowie, starający się o rozwód zgłaszają się do odnośnych władz sądowych, wyrażając pragnienie rozwiązania związku małżeńskiego, którą po upływie 15 dni winni ponownie zgłosić, poczem władze sądowe udzielają natychmiast rozwodu.

ECHA MARSZU GŁODNYCH NA LONDYN

Londyn. Jeden z organizatorów marszu bezrobotnych na Londyn, niejaki Hannington, został skazany dziś na 3 miesiąc więzienia. Hanningtona aresztowano w chwili, gdy tłum miał pod jego kierownictwem udać się przed parlament.

JAPONJA ROZBUDOWUJE SWĄ FLOTĘ POMIMO KRYZYSU

Tokio. Minister marynarki Okada oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd japoński postanowił pomimo kryzysu gospodarczego dalej konsekwentnie przeprowadzać swój projekt rozbudowy floty wojennej. Położenie bowiem na Dalekim Wschodzie wymaga wzmocnienia morskich sił na Pacyfiku. Co się tyczy obecności floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym, minister Okada oświadczył, że jest to tylko nieużyteczna demonstracja.

OBERWANIE CHMURY w KALABRJI

Rzym, 12.11.

Nad Kalabrją przeszła dziś niesłychanie silna wichura, połączona z gwałtowną ulewą.

Według tymczasowych obliczeń, 16 osób poniosło śmierć, przyczem liczba rannych nie jest znana. Większość potoków wezbrało i zalało znaczne połacie kraju. Podmyty i uszkodzony został również tor kolejowy Rocella Jonica — Reggio de Calabria, tak, że komunikacja kolejowa została wstrzymana.

Drugi „wódz" terorystów
dr. Łokietek na ławie oskarżonych

Po zakończonym głośnym procesie bandy terorystów z pod znaku „taty" Tasiemki, ogólne budzi zainteresowanie sprawa dr. Łokietka i jego „podwładnych", która została wyznaczona na dzień 29 bm. Do sprawy tej powołano znaczną liczbę świadków, co zwiększa jeszcze ogólne zainteresowanie stolicy.

Ruina finansowa miast niemieckich
Frankfurt w gorszem położeniu niż... Częstochowa.

We wtorek odbędzie się zebranie wierzycieli Frankfurtu n. M., który nie był w stanie zapłacić 30 miljonów marek długu w obligacjach, wydanych w roku 1929. W podobne trudności popadła także kolonja i tylko na skutek interwencji rządu niemieckiego, który wydał dekret, zmieniający ustawę o finansach miejskich, uchroniono te miasta przed ogłoszeniem niewypłacalności.

Przypuszczalnie Frankfurt zaproponuje twym wierzycielom 10 proc. spłaty gotówką, oraz zmianę reszty długu na pożyczkę długoterminową, przyczem jej wykup nastąpi powyżej pari. Zarząd miasta wskazuje, iż nie jest w stanie wykupić obecnie swych obligacyj, gdyż w porównaniu z rokiem 1929 (rokiem emisji tych obligacyj) spadły dochody z podatków o 29 miljonów marek, gdy równocześnie znacznie zwiększyły się wydatki głównie na pomoc dla bezrobotnych o 28 5 miljonów mk.

Wprawdzie miasto posiada jeszcze dochodowe przedsiębiorstwa, których wartość w poprzednich latach wynosiła 100 miljonow mk., lecz obecnie dochód z tych przedsiębiorstw wynosi zalodwie 3 25 milj. mk. rocznie, a więc gdyby chcieć cenić je wedle skapitalizowanego dochodu wartość tych przedsiębiorstw wyniosłaby zaledwie około 50 milj. marek. Wątpliwem jest jednak, że czy w chwili obecnej nawet za tę cenę udałoby się pozbyć tych przedsiębiorstw, a ponadto dochody z nich służą na zabezpieczenie innych długów miasta Frankfurtu, które ogółem wynosi?

Zadłużenie to pochodzi jeszcze z czasów wysokiej konjuktury, kiedy miasta w znacznej mierze korzystały z pożyczek zagranicznych i wewnętrznych, używając ich na zupełnie nierentowne lokaty.

Do sprawy uregulowania długów Frankfurtu n. M. przywiązują w Niemczech wielkie znaczenie o tyle, iż jest to pierwsza ugoda, jaką przeprowadza wielka gmina miejska w Niemczech i przypuszczalnie na niej będą się wzorować inne liczne miasta, którym to samo grozi w najbliższej przyszłości.

Ostatnie wiadomości.

Niebywały huragan nad Kubą, Nowym Jorkiem i Jawą
1800 osób zabitych. Tysiące rannych

Nowy Jork, 12,11.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Kuby, nawiedzonej olbrzymim huraganem, są wprost zastraszające.

Przeszło 1800 osób miało ponieść śmierć.

Miejsce katastrofy przedstawia groźny widok. Całe lasy powyrywane są z korzeniami, plantacje poniszczone, a większa ich część stoi pod wodą. Przeważnie ucierpiały miejscowości położone nad brzegiem morskim, skąd nadeszła groźna wichura, połączona z ulewą.

Miejscowość Camaguey znikła zupełnie z powierzchni ziemi a wybrzeże morskie przesunęło się o 8 kilometrów w głąb kraju.

Na miejsce katastrofy wysłano samolotami środki żywnościowe oraz lekarzy.

Do miejscowości Szn Cruz del Sur przybywają tysiące uciekinierów, z których większa część jest ranna. Wszystkie okoliczne szpitale i szkoły są zajęte przez chorych i rannych.

KATASTROFALNA BURZA NAD NOWYM JORKIEM.

Nowy Jork, 12.11

Nad Nowym Jorkiem przeszła gwałtowna burzaa, połączona z huraganem.

Wiele domów uległo zniszczeniu. Dwie osoby zostały zabite, zaś kilkadziesiąt rannych.

Burza przerwała w wielu punktach miasta połączenia telefoniczne.

TRĄBA POWIETRZNA NAD JAWĄ.

Amsterdam 12.11.

Według doniesień z Batawji, nad częścią wyspy Jawy przeszła silna trąba powietrzna, która poczyniła straszliwe spustoszenie w okręgach: Bajat, Tjawa i Troetjek.

Kilkaset domów uległo kompletnemu zniszczeniu, zaś 44 osoby straciły życie.

W Szwajcarji spokój.

Bazylea, 12.11.

W dniu dzisiejszym panował w Szwajcarji względny spokój.

W związku z mającym się odbyć w sobotę w Zurychu pogrzebem ofiar wypadków genewskich, władze przedsięwzięły daleko idące ostrożności, w obawie przed spodziewanemi demonstracjami. Pogrzeb odbędzie się na koszt rządu.

KRONIKA

Kalendarzyk

Listopad 13 Niedziela	Dziś Stanisława Kostki Jutro Józefata Wschód słońca 7.09 Zachód słońca 16.19

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny. W sobotę i niedzielę wieczorem sztuka „Handlarze sławy". W niedzielę o godz. 12-ej poranek dla młodzieży szkolnej: — fragmenty „Róży" Żeromskiego, o godz. 4-ej popołudniu „Szczęście od jutra"— Kiedrzyńskiego.

Kino „Odeon". Niezwykle wzruszający dramat — „Gasnące płomienie" z Claudettą Colbert i Cliwe Brokiem.

Kino „Nowości". Wspaniały film wyświetlany przed Warszawą p. t. „Skończona pieśń" z Lianą Haid i Willi Forstem w rolach głównych.

Kino „Grand". „Głos pustyni" w rol. gł. Nora Ney, Marja Bogda, Bodo, Brodzisz, Conti i inni.

Kino „Muza". „Kobieta i pajac" z Conchitą Montenegro w roli głównej.

Kino „Atlantic". „Djabeł" z niezrównanym Rod la Roque, Sue Carol, oraz „Miłość i łzy Szopena".

Kino „Oaza". Podwójny program: „Szantażyści w potrzasku" i „Dusze w niewoli".

— Konfiskata pism. W związku z demonstracją antyżydowską, urządzoną przez młodzież O.W.P. w Poznaniu — poranne pisma poznańskie: „Kurjer Poznański" i „A B C" uległy konfiskacie za podanie opisu zajść niezgodnych z prawdą.

— Zmiany w sądownictwie Częstochowskim. W ostatnich dniach zwolniono wice - przewodniczącego piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie, sędziego Nierubliszewskiego; naczelnika sądu grodzkiego Podlewskiego i sędziów sądu grodzkiego: Gołębiowskiego i Ogrodowskiego.

Sędzia Nierubliszewski przewodniczył komitetowi sądu na rozprawie Kaczyka i Czeplińskiego w tak zw. „sprawie częstochowskiej", a następnie na sprawie zdemolowania lokalu P. P. S. w Częstochowie.

— Nowe opłaty sądowe. Od dnia 1 stycznia 1933 r. wynosić będą 2 i pół proc. (2 i pół zł. od każdej setki) od wartości sporu.

Przypomnąć warto, że do 1 kwietnia 1932 r. opłata sądowa wynosiła 2 proc., podwyższono po 1 ym kwietnia do 3 proc., od 1 stycznia 1933 roku zniżka wynosi pół proc. Jednak opłata pozostał w naszych warukach nadal wysoką.

— Od Redakcji. Następny nasz numer ukaże się w poniedziałek w godzinach popołudniowych i odtąd zwykle ukazywać się będzie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

— Zebranie organizacyjne absolwentów Szkoły Handl. Stow. Kupców Polskich w Częstochowie. W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4 popoł., w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich (II Aleja 24) odbędzie się zebranie organizacyjne absolwentów Szkoły Handlowej z lat ubiegłych, to znaczy od roku 1924.

Porządek obrad zebrania przewiduje: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i prezydjum zebrania, 3) odczytanie i zatwierdzenie statutu, 4) wybór Zarządu, 5) wybór przedstawicieli poszczególnych roczników, 6) wybory do Komisji Rewizyjnej, 7) wybory do Sądu Koleżeńskiego, oraz 8) wolne wnioski.

Zebranie organizacyjne, noszące charakter zebrania walnego, winno zgromadzić wszystkich absolwentów. Konieczność powstania organizacji absolwentów stała się kwestją aktualną i pilną, czego dowodem jest ogromne zainteresowanie wszystkich absolwentów. Zebranie niedzielne w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich potwierdzi tę konieczność zorganizowania się.

— Wielka zabawa taneczna. Zw. Zaw. pracowników samorządowych i użytku publicznego urządza w dniu 12 listopada b. r. wielką zabawę taneczną w sali Z. Z. K. Katedralna 10 (daw. Strażacka 11). Wstęp ściśle za zaproszeniami. Wejście dla pań 1 zł., dla panów zł. 1.50. Strój dowolny. Początek o godz. 8.30 wiecz. Czysty dochód przeznacza się na świetlicę Z. Z. K.

— Zakończenie sezonu sportowego klubu „Victoria". W niedzielę dnia 13 bm. K. O. S. „Victoria" kończy s zon lekkoatletyczny doroczny „biegiem jesiennym" na przełaj o puhar K. O. S. „Victoria" na trasie 3 klm. Start i meta przed lokalem klubu przy ul. Panny Marji 48. Początek biegu o godz. 10 rano. — W roku ubiegłym puhar zdobyła K S „Brygada".

— Zawody w koszykówkę i w siatkówkę. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 2.30 odbędą się na boisku K O S „Victoria" w parku 3-go Maja zawody w koszykówkę i siatkówkę między K O S „Victoria" a Szkołą Podchorążych 7 Dywizji przy 27 pp.

Dziesięciozłotówki
z kropką i bez kropki.

W obiegu są dwojakiego rodzaju monety 10-złotowe, z których jedne posiadają kropkę pod prawym szponem orła, inne są jej pozbawione. — Z miarodajnego źródła wyjaśniają, że zarówno 10-złotówki z kropką, jak bez kropki są prawdziwe. Kropka pod prawym szponem orła uwidoczniona jest na 10-złotówkach, bitych przez mennicę warszawską. W rzeczywistości nie jest to kropka, ale pod szkłem powiększającym widoczna strzałka, stanowiąca znak ochronny mennicy państwowej w Warszawie.— 10 złotówki bez tego znaku ochronnego wybite są przez mennicę w Londynie, która otrzymała od ministerjum skarbu zamówienie na produkcję pewnej części monet 10-złotowych. Poza różnicą co do wspomnianego znaku ochronnego, monety bite w Warszawie i w Londynie. są jednakowe tak

Przekazy pieniężne i posyłki do Z. S. R. R.

Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.R.R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Torgsin" przyjmują banki: Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy, Zachodni, Udziałowy. Przesyłkami żywnościowemi zajmują się: B-cia Pakulscy Bracka 22, B-cia Hirszfeld Bielańska 5 w Warszawie, Diszkin Piotrkowska 8 w Łodzi i J. Abramski Piaskowa 9 w Grodnie. Przesyłkami odzieżowemi: B-cia Jabłkowscy Bracka 25 w Warszawie, Mickiewicza 18 w Wilnie, „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 w Łodzi. Wszelkich informacyj po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66.

pod względem wagi i dźwięku, jak i precyzyjności wykonania.

Fałszywe monety 10 złotowe, które tu i ówdzie pojawiły się w obiegu, należy rozpoznawać po ząbkach na otoku monety. Fałszywe 10-złotówki mają ząbki niewyraźne, zalane, a nawet w pewnem miejscu dorabiane ręcznie, co można łatwo rozpoznać.

Teatr Kameralny. Dziś, t. j. w sobotę dnia 12 listopada popołudniu na przedstawieniu popularnem po raz ostatni doskonała farsa angielska p.t. „Beczki Złota" w wykonaniu całego zespołu z reż. Ziembińskim na czele. Bilety w cenie od 49 gr. są do nabycia w „Renomie" i od godz. 2 ej w kasie Teatru.

Wieczorem o 8-ej „Handlarze sławy" — wstrząsająca sztuka Pagnola i Niveixa w opracowaniu reżysera i inscenizacji dyr. Galla z udziałem pp. Gallowej, Gozdeckiej, Brema, Dębicza, Pietrowskiego, Ziembińskiego i innych.

Jutro, w niedzielę, na poranku szkolnym fragmenty „Róży" arcydzieła Stefana Żeromskiego, poprzedzone odczytem prof. Mikołajtysa. Początek o 12. Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. są do nabycia w kasie teatru. Popoł. na przedstawieniu popul. „Szczęście od jutra" z udziałem p. Ceranki-Poznańskiej, Kopijewskiej, Wiland, Dębicza, Ziembińskiego i innych. Początek o 4 ej.

Recenzję o galowem przedstawieniu, fragmentów „Róży" z powodu braku miejsca zamieścimy w poniedziałkowym numerze.

Starania o obniżenie ceny zapałek

Wszystko tanieje, a zapałki nadal utrzymują się w cenie o 100 proc. wyższej.

Wileńska Izba przemysł.-handlowa wystąpiła do ministerstwa skarbu z wnioskiem o obniżenie ceny zapałek. Powyższe posunięcie Izby wileńskiej ma na celu zwiększenie zbytu drzewa osikowego, produkowanego przez województwa wschodnie.

Izba wileńska, jako wyrazicielka interesów ziem wschodnich, zwróciła uwagę, że zbyt drzewa osikowego używanego do wyrobu zapałek maleje z każdym miesiącem, co stoi w bezpośrednim związku z wygórowaną ceną zapałek, która powoduje, że całe wsie obywają się bez tego artykułu.

Nawet w miastach, pomimo specjalnego opodatkowania zapalniczek, daje się zauważyć zmniejszenie popytu na zapałki na korzyść zapalniczek. Kwestja obniżenia ceny zapałek napotka na pewne trudności ze względu na warunki pożyczki zapałczanej, regulującej poziom ceny zapałek.

Co będzie jutro?

W następnym numerze naszego „Kurjera Częstochowskiego", który wyjdzie w poniedziałek w godzinach popołudniowych, ukażą się m. in. następujące artykuły:

1) Ciemne afery b. wójta Iglikowskiego.

Fałszywe weksle mieszkańców Rybnej — gospodarka w lasach rządowych—dostawca sztucznych nawozów, protegowany przez ks. Opasewicza—instruktor instruktora kółek rolniczych — sprzedawca cudzych majątków.

2) „Ptaki niebieskie" w Częstochowie,

które ani sieją, ani orzą, a zbierają dolary.

3) Potworna zemsta za zdradę małżeńską.

Proces mordercy, który zabił niewierną żonę i zwłoki rzucił pod koła lokomotywy.

I wiele innych ciekawych nowin z kraju i ze świata.

Krwawy spór o miedzę

Poranił szpadlem sąsiada przy kopaniu rowu granicznego.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał ostatnio w trybie uproszczonym sprawę mieszkańca wsi Zajączki, gminy Kuźniczka, Rocha Kostrzewskiego, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała i złamanie ręki Janowi Gajkowi, z tejże wsi, w czasie bójki, która wybuchła przy kopaniu rowu granicznego.

Na przewodzie sądowym poszkodowany Gajek wyjaśnił, że kiedy w dn. 20 maja br. dowiedział się, że Kostrzewski przekopuje na jego łące rów, udał się do niego, w celu upomnienia. Doszło wtedy do kłótni, podczas której Kostrzewski uderzył go kilka razy szpadlem, powodując złamanie prawej ręki i pokaleczenie głowy, szyi i pleców. Silnie poturbowany przez kilka tygodni odbywał kurację, z powodu ciężkiego uszkodzenia ciała. Po przesłuchaniu świadków i przemowie prokuratora sędzia Terpiłowski ogłosił wyrok, skazujący Rocha Kostrzewskiego na 6 miesięcy więzienia i uiszczenie opłat sądowych.

Zajścia czwartkowe

według komunikatu policyjnego.

Biały Abram (ul. Najśw. Maryj Panny 28) zameldował, że w dniu 10 b m. o godz. 21-ej wybito mu szybę w oknie i kiedy wybiegł na ulicę schwycił Lajtnera (ul. Najśw. Marji Panny 43) wówczas przybiegło kilku innych osobników, którzy rzucili się na niego i pobili go dotkliwie.

— Frajermauer Gerszon (Dąbrowskiego 54) zameldował, że nieznany sprawca wybił mu szybę w oknie.

— Jeningsberg Eugenja (Narutowicza 44) zameldowała, że nieznany sprawca wybił jej dwie szyby w oknie wart. 10 zł.

— **Syn pobił ojca.** Jasiński Jan (Ktedrzyńska 77) zameldował o pobiciu go przez syna.

Wyrodna matka

udusiła dziecko i potajemnie pogrzebała na cmentarzu. W dniu 2 b. m. Marjanna Dziurej, lat 19, mieszkanka wsi Golce II, gminy Panki, urodziła dziecko, które następnie udusiła i przechowała w ściółce na podwórku, a w dniu 3 b. m. zaniosła na cmentarz w Truskolasach i tam zwłoki pogrzebała.

— **Pożar w majątku Lubojenka** W dniu 9 b. m. o godz. 12 m. 30 w majątku sukcesorów Sakowiczów w Lubojence gminy Mykanów, powstał pożar w stodole ze zbożem od iskry w lokomobili, przygotowanej do młócenia owsa, wskutek czego spaliło się kilka stodół ze zbożem wartości 50.000 złotych.

—**Kradzieże rynkowe** Pasieka Stanisław, zam. we wsi Zagorze, gm. Kłobuck, zameldował, że w dniu 10 bm z wozu na Nowym Rynku skradziono mu paczkę, zawierającą suknię białą welon, pończochy, 2 pary rękawiczek męskich i parę rękawiczek damskich wartości łącznej 48 zł.

Stryczek Bronisław, zam. we wsi Miedźno, zameldował, że z wozu na Nowym Rynku skradziono mu ubranie męskie wartości 30 zł.

—**Zemsta na tle sąsiedzkich porachunków** Kubsua Franciszek (ul. Wazów 7) zameldował, że Podstawek Antoni wraz z innymi osobnikami porozrywali mu płot i wybili 7 szyb.

Z KRAJU.

(-) **Tajemnica Stradivariusa odkryta przez Polaka.** Istnieje wiele legend o sposobie przerabiania drzewa, który pozwolił fabrykować słynnemu Stradivariusowi skrzypce, które do dziś dnia nie znalazły równych sobie.

Obecnie mieszkaniec Zgierza p. Roman Szadkowski, sórzypek amator, sekretarz sądu grodzkiego, jest na śladach tajemnicy Stradivariusa.

Od 30 lat pracował on nad spreparowaniem drzewa, pozbawionego wszelkich twardych drgań.

Ostatnio wypredukował skrzypce z deszczułek przygotowanych przez siebie w drodze gotowania ich i moczenia w rozmaitych płynach. Skrzypce te w swym tonie niczem pono nie różnią się od słynnych Stradiwariusów.

(—) **Sensacyjny obrót sprawy z 40.000 dolarów.** Sprawa służącej Bielińskiej Katarzyny, wybranki losu, która miała wygrać 40.000 dolarów przybrała sensacyjny obrót.

Po trzech dniach poszukiwań policja znalazła dziewczynę w jednym ze szpitali lwowskich, gdzie leczyła się po zatruciu szprotami. Miała właśnie opuścić szpital.

Wiadomością o głównej wygranej bardzo się ucieszyła i snuła sobie plany, jak kupi kamienicę lub majątek gdzieś pod Lwowem. Sprawę realizacji dolarowki powierzyła adwokatowi B.

W chwili gdy adwokat prowadził ją ze szpitala spotkała się z drugim adwokatem, który śpieszył do szpitala, aby Bielińskiej zaproponować prowadzenie sprawy. Między prawnikami wywiązała się na ulicy kłótnia o klientkę.

Gdy adwokat B. udał się następnie do Lwowskiego Towarzystwa Kredytowego, oświadczono mu, że zaszła pomyłka, że główna wygrana padła na inny numer. Bielińska jest zrozpaczona.

(—) **Historja zabawna, gdyby nie była tragiczna.** Do wiązanki tragikomicznych faktów z dziejów naszej biurokracji przybywa nowy kwiatek. Oto przeniesiony na emeryturę urzędnik skarbowy, p. Władysław Skibniewski wniósł dnia 19 grudnia 1925 r. podanie o przyznanie mu koncesji alkoholowej. Czekał, aż wreszcie po 7 miu latach otrzymał odpowiedź, którą trzeba było zawieźć aż na cmentarz.

Historja iitetnieiciekawa: W 1925 roku składa się podanie, a w 1932 r. otrzymuje się odpowiedź na zasadzie rozporządzenia z roku 1927. Zresztą nieszczęśliwy petent nie zmartwi się już tą odmową, bo jeszcze w listopadzie 1931 r. zmarł.

— **Nowy strój adwokatów.** Nr. 97 „Dziennika Ustaw" zawiera do poz. 839 rozporządzenie ministra sprawiedliwości o „stroju adwokatów przyrozprawach". Rozporządzenie wprowadza nowy rodzaj togi, odrębny od dotychczas używanej przez adwokatów. Od dn. 1 stycznia zniknąć bowiem mają fjoletowe wyłogi kołnierza, rękawów, żabotu i biretu. Zastąpi je wypustka z czarnego aksamitu szerokości pół centymetra. W pozostałych szczegółach zewnętrznych różnic nie będzie.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz.
14.05 Odczyt rolniczy.
14.25 Muzyka ludowa.
15.25 Muzyka iudowa.
16 00 Program dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne".
7.00 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu drezdeńskiego.
18.00 Muzyka lekka z kawiarni „Ziemiańskiej".
19.25 Transmisja z Wilna.
20.00 Koncert popularny.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.05 D. c. koncertu.
22.00 Muzyka taneczna z Katowic.
23.00 Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

Katowice, niedziela.

10.30 Nabożeństwo.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.25 Transmisja z Warszawy.
15.25 Muzyka.
15.00 Transmisja z Warszawy.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.45 Transmisja z Warszawy.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Słuchowisko.
20.00 Koncert popularny z Warszawy.
20 53 Wiadomości sportowe z całego kraju.
11.05 D. c. koncertu z Warszawy.
22.00 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Monopol".

Czytelnia

„Nowości" II Aleja 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

Rewizje osobiste i sekwestry

mogą się odbywać w niedzielę i święta tylko w wyjątkowych wypadkach.

Polska Ajencja Telegr. donosi: „W związku z rozporządzeniem rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, które, jak wiadomo, daje organom egzekucyjnym możność wykonywania czynności egzekucyjnych w pewnych wypadkach również w dni niedzielne i świąteczne, jakoteż w porze nocnej, oraz upoważnia wymienione organa do przeszukiwania w razie potrzeby odzieży zobowiązanych, minist. skarbu wydało okólnik, w którym zarządziło, aby organa egzekucyjne przeprowadziły czynności egzekucyjne w dni niedzielne i ustawowo uznane z święta powszechne (nie wyłączając dni świątecznych, prawnie uznanych wyznań) tylko w tych wyjątkowych przypadkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że w razie zwłoki, egzekucja byłaby udaremniona lub znacznie utrudniona.

Ponadto min. skarbu zarządziło, aby organa egzekucyjne uciekały się eo do przeprowadzenia rewizji osobistych zobowiązanych tylko w ostateczności, gdy inne środki egzekucyjne okazały się bezskuteczne, lub gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zobowiązany, przez ukrycie przedmiotów przy sobie, pragnie uchylić się w ten sposób od egzekucji.

Urzędnicy, którzy nadużywali powyższych uprawnień pociągani będą do odpowiedzialności służbowej.

Wypadki nieuzasadnionych rewizji osobistych, jakie w ostatnim czasie miały miejsce, spowodowane zostały nie przez sekwestratorów skarbowych, lecz przez osoby, do tego nie powołane".

Dajemy głos!

Jak długo jeszcze idea wyzysku będzie bożyszczem ludzi inteligentnych?

Dziwna polityka w Stowarzyszeniu „Jedność" w Częstochowie.

W dzisiejszych czasach ostrego kryzysu, kiedy najtęższe umysły pracują nad problemem zmniejszenia bezrobocia i straszliwej nędzy, panującej wśród sfer pracowniczych, kiedy ogół domaga się zmniejszenia godzin dziennej pracy, by i inni mogli zarobić, chociaż na kawałek chleba, kiedy ogłasza się okólniki, zabraniające zatrudniania robotnika ponad ustaloną ilość godzin, jakże stosuje się do tego placówka społeczna jaką jest „Stowarzyszenie Jedność" w Częstochowie. Czy stowarzyszenie to stoi ponad wszelkiem rozporządzeniem władzy, czy przepisy mają obarczać tylko pewne instytucje? — takie myśli nasuwają się każdemu, kto choć pobieżnie zna stosunki w „Jedności".

Toż placówka ta stworzona pod hasłem obrony przed wyzyskiem, — a jednak trzeba przyznać, że większego wyzysku nie spotka się nigdzie. Weźmy jako przykład sklepowego. Pracownik ten zaczyna od godziny 5 rano — ponieważ musi przyjąć pieczywo i mleko. Praca jego trwa aż do 19 wieczorem, czyli 14 godz. Jak się natomiast przedstawia wynagrodzenie większości tych pracowników? (Sklepowy otrzymuje procent od sumy sprzedażnego towaru i przy średnim obrocie otrzymują 25 do 60 zł. miesięcznie. Gdy odliczymy jeszcze różne potrącenia na rzecz instytucji społecznych, to przekonamy się, że utrzymanie siebie i rodziny jest rzeczą niemożliwą, nawet na najniższym poziomie. Zresztą dałoby się zwiększyć obrót i pensję, lecz na zamówienia towaru trzeba nieraz czekać po kilka dni — ponieważ brakuje go w składzie.

Od tego sklepowego żądało się dawniej kaucji do 500 zł., a dzisiaj, kiedy każdy jest wyniszczony wymagana jest suma 1000 zł. lub weksle gwarantowane. Kto tej sumy nie dał, zostaje pozbawiony pracy, a takich ludzi jest dzisiaj bardzo dużo — wskutek tego powiększają się tysiące bezrobotnych, głodnych i zrozpaczonych ludzi. Największą jednak krzywdą wyrządzoną przez Stowarzyszenie jest fakt zwolnienia dotychczasowych pracowników, a na ich miejsce sprowadza się nowe siły z Katowic, Warszawy, lub innych miast.

Widocznie zarząd uważa, że niema w Częstochowie odpowiednich ludzi, by mogli zajmować stanowiska sklepowych.

Zaznaczyć jeszcze należy, że sklepowi zaliczeni zostali do pracowników umysłowych, a tymczasem Stowarzyszenie zarejestrowało tylko część sklepowych jako umysłowo pracujących. Widocznie i w tem Zarząd szuka oszczędności dla siebie, wyrządzając wielką krzywdę swoim pracownikom. Możeby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą.

Zarząd nie darował także i robotnikom placowym. Niektórzy muszą pracować dość często po 10 godzin lub więcej w niektóre dni, a Stowarzyszenie płaci im tylko normalną stawkę za godziny nadliczbowe, a przytem obcina im połowę tych godzin nadliczbowych nie dając im za to ani grosza.

Czyż to nie jest wyzysk? Czy nie mógłby inny głodujący zarobić te kilka złotych w miesiącu — co uchroniłoby niektórych może od konfliktu z kodeksem karnym.

Możeby p. Inspektor pracy zainteresował się tą sprawą i przeprowadził dochodzenie.

Jeżeli Polacy dopuszczają się podobnego wyzysku, to czyż możemy dziwić się cudzoziemcom?

Czł. „Jedności" (—) *J. Bryszewski*
ul. Piłsudskiego 23.

To, co minęło...

Niby próżna koperta po zniszczonym liście,
rzucona gdzieś niedbale, przyprószona pyłem —
jest mi echo tej pory dziwacznej, gdy żyłem
tak bardzo nierealne — a tak rzeczywiście.

Już mię to moje wczoraj ku sobie nie nęci,
dzisiejszy dzień przekreślił co było przed laty;
poetyczne idylle i wzniosłe dramaty
obce dziś moim myślom i obce pamięci.

Nie w sercu mi nie płonie z tych cennych zapałów,
które-m chował tak długo—coraz głębiej—na dnie
z biegiem lat przetrzebiło się arcy-dokładnie
egzotyczną plantację niebieskich migdałów.

Przeszła młodość, krzyż został nad przebytą drogą...
Dzisiaj nie myślę krzyżów szukać—precz ze smutkiem.
Jestem wesół i nie mam żalu do nikogo,
Pocóż się jeszcze martwić w tem życiu tak krótkiem?

Tylko czasem: w samotnej przedwieczornej chwili
wskrzesa przedemną przeszłość w zarysie niepewnym;
nad zblakłą fotografją głowa się pochyli —
jak nad starym romansem—naiwnym i rzewnym.

Rozwiera się przedemną księga—staroświecka...
odwracam karty wspomnień — tkliwym gestem matki,
co w nabożnem skupieniu wyjmuje z szufladki
stare ubranka dawno umarłego dziecka... G. K.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

79

STRESZCZENIE POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej" pod Paryżem.

Juljusz hr. de Lucenay vel Mercier alko Brissou, Kochanek Magdaleny Gallier chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie ży e, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo.

Magdalena zostaje uniewinniona, a Mercier skazany zaocznie na 20 lat więzienia.

Magdalena Gallier zaprzysięga zemstę swemu uwodzicielowi, którego poszukuje daremnie.

Państwo Dauray, chcąc uratować honor swej rodziny kupują nawisko od Juljusza de Lucenay dla swej córki i jej dziecka mającego przyjść na świat. Juljusz de Lucenay pozyskawszy miljony powraca do swego świata.

Magdalena Gallier zaprzyjaźnia się z markizem Valandallem, który, wzruszony jej uczciwością, proponuje jej małżeństwo, na które Magdalena zgadza się, ale dopiero po odnalezieniu swego uwodziciela.

Porzucona kochanka Valandalla artystka kabaretowa Gabrjela, pragnąc się zemścić na markizie, powoduje sprzeczkę w teatrze między Valandallem a nowym swym kochankiem hr. Lucenay. W sprzeczce tej Lucenay obraża markiza który wypowiada pojedynek Lucenayowi. Magdalena dowiedziawszy się postanawia niedopuścić do do pojedynku.

— Więc jeżeli jest ranny, przynajmniej go opatrzę... To moja powinność — mówiła, wkładając pośpiesznie okrywkę na ramiona.

W parę chwil wraz z Anusią biegła do lasku.

Powróćmy teraz do osób, które pozostawiliśmy na leśnej polanie.

Hr. de Sait-Roman, wyglądający przeciwników na brzegu lasu, nagle na skręcie drogi, wiodącej z Cesson do Saine-Port, spostrzegł markiza de Valandelle.

— Otóż i oni idą — rzekł, zwracając się do hr. de Lucenaya i Verveya.

Gdy nowoprzybyli podeszli do lasku, Celestyn zatrzymał się i rzekł do świadków:

— Należy przewidywać wszystko... mogę zostać zabitym... Gdyby to nastąpiło, to proszę was, weźcie z kieszeni mego paltota kopertę z napisem: „Mój testament" i po powrocie do Paryża wręczcie go mojemu notarjuszowi. Czy przyrzekacie mi?

— Przyrzekamy.

— Dziękuję — rzekł Valandelle i uścisnął ich ręce.

Za kilka chwil stanęli na polance. Świadkowie przywitali się.

Hrabia de Lucenay wyjął zegarek i rzekł tonem impertynenckim:

— Pozwólcie pan wie uczynić sobie uwagę, że już cztery minuty do piątej.

— Przepraszamy za to opóźnienie — odrzekł Valandelle gr ze znie — jeśli tylko on jest rzeczywiste.. jeżeli zegarek pański nie śpieszy się, a zwracając się do swych świadków, dodał: — Czyńcie panowie swoją powinność...

I powiedziawszy to, zdjął z siebie i rzucił na trawę pod brzozę palto, surdut i kamizelkę.

XII.

Świadkowie zmierzyli szpady i wyciągnęli losy.

Los padł na szpady hr. de Lucenay, co zresztą nie dawało mu żadnej przewagi, gdyż kupił je tego samego dnia rano i nie miał czasu wprawić się w ich użycie. P. de Nattes, ująwszy szpady za końce ostrza, podał je przeciwnikom. Wzięli i stanęli w pozycji ze zręcznością, dowodzącą doskonałego obznajmienia się z fechtunkiem.

Przez chwilę spoglądali na siebie w milczeniu. Lucenay z dzikim uśmiechem na ustach, Valandelle z twarzą nieruchomą, spokojną.

Nareszcie złożyli się i parę minut badali wzajemnie swą wprawę i system. Pierwszy Lucenay przeszedł do ataku powożnego.

Od pierwszej chwili walki czterej świadkowie władający również doskonale bronią, przekonali się o przewadze hrabiego i niebezpieczeństwie, grożącem markizowi. Ale wyższość wprawy nie zawsze zapewnia zwycięstwo, pojedynek bowiem jest to gra hazardowa i nieraz niewprawni nowicjusze nadziewali na swe szpady największych fechmistrzów.

Kilkakrotnie Celestyn był bardzo bliskim śmierci. Wtem hrabia, omyliwszy udanem pchnięciem czujność przeciwnika, pchnął się naprzód i końcem szpady dotykał już prawie jego piersi, gdy markiz wczas jeszcze zdołał to odpar wać, ale uczynił to z taką gwałtownością iż szpada hrabiego pękła na dwoje.

Lucenay odskoczył kroku w tył.

— Panowie, pojedynek skończony! z wołał d'Aurillac.

— Nie! — krzyknął hrabia z wściekłością.

— Nie! — zawołał Valandelle ze spokojem. — Mieliśmy się bić do pierwszej krwi, a krwi jeszcze nie był... Niech hr. de Lucenay weźmie inną szpadę i zaczynajmy.

Trudno było co na to odpowiedzieć, wzięto więc broń Celestyna.

Zawiązała się walka nowa, nie mniej zacięta i straszna, jak pierwsza.

Celestyn de Valandelle, którego niższość dotychczas była widoczną, okazał teraz wprawę równą hr. de Lucenay. Ten stracił do tego czasu zupełnie pewny siebie, spostrzegł na raz, że powinien zachować wszelkie ostrożności.

Zawiódłszy się na szybkich jak błyskawica atakach, widząc ostrze szpady swego przeciwnika grożące naprzemian to twarzy, to piersiom, hrabia zaczął zasłaniać się szpadą jak tarczą. Tymczasem walka przedłużała się, a zarazem następowało zmęczenie. Ręka zaczynała mu ciążyć, oddech stawał się coraz częstszy i głośniejszy, przez mózg przechodziły złe wróżby. Parę minut jeszcze, a nie będzie miał siły odeprzeć gwałtownych ataków markiza.

Uwaga świadków zwrócona była na zaciętą walkę, której tragiczne rozwiązanie było nieuniknione.

Wtem, nagle, tuż obok nich rozległ się krzyk i jakaś kobieta z pośrd krzaków rzuciła się między walczących. D. c. n.

ZAWODOWY REWOLUCJONISTA AMERYKAŃSKI

Dzieje niezwykłego awanturnika, rozstrzelanego z honorami wojskowymi.

Depesze doniosły przed paru dniami o rozstrzelaniu w Gwatemali niejakiego Juana Pablo Wainwright.

W drobnej tej wiadomości nie byłoby nic szczególnego (rozstrzelanie jednego osobnika w Gwatemali nie jest rzeczą niezwykłą), gdyby w postaci Wai wrighta nie zeszedł ze świata jeden z najciekawszych awanturników jakich znają czasy obecne.

Wainwright urodzony w roku 1894 z ojca Anglika, bogatego plantatora tytoniu i matki Hiszpanki, od najwcześniejszej swej młodości zdradzał wybitną niechęć do jakichkolwiek węzłów czyto społecznych, czy politycznych, czy rodzinnych. Mając w sobie wrodzone anarchiczne skłonności, całe swe życie dawał dowody nienawiści do wszelkich władz i autorytetów. Bardzo zdolny z natury, znał świetnie liczne języki, odznaczał się żywą inteligencją, silną wolą i niezwykłą odwagą.

W ciągu swego życia korzystał z każdej sposobności, by wziąć udział w jakiejś rewolucji czy awanturze. Ciekawem jest jednak, że wszędzie staje po stronie słabszych. Staje za słabszymi z zasady, z przekonania.— Każda krzywda go oburza. Pomaga wszystkim uciśnionym, ale pod warunkiem, że nie poddadzą się prześladowcom i będą się buntować.

Dlatego też bierze udział w rewolucjach w Hondurasie, w Salwadorze, w strajkach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w awanturach rewolucyjnych w Meksyku, gdzie przed sędziami powiada: „Ja wprost fizycznie cierpię od wszelkich ograniczeń, jakie ktokolwiek chce mi stawiać. Może umrę nareszcie w którejś rewolucji, ale jeszcze bardziej umarłbym gdybym się poddał".

Wojna światowa zastała go w Kanadzie.

Naturalnie korzysta z tej świetnej okazji i jedzie na front francuski.— Bije się walecznie, zostaje mianowany sierżantem na polu bitwy pod Vimy.

Zwolniony po wojnie wraca do Hondurasu, gdzie wyjątkowo spędza w spokoju sześć lat swego życia. — Widać jednak było mu przeznaczonem zginąć tragiczną śmiercią. W Hondurasie wybucha rewolucja, do której się przyłącza. Potem na nowo musi uciekać.

Odtąd dawny demon trzyma go w swych pazurach aż do śmierci. Umiera w Gwatemali, rozstrzelany przez oddział żołnierzy.

W czasie egzekucji zaszła rzecz niezwykła. Po oddaniu salwy, pluton egzekucyjny oddał mu honory wojskowe, a oficer zasalutował szpadą. Gdy na drugi dzień jego dowódcy pytali o powód uhonorowania awanturnika, oficer ów odpowiedział: „Wykonałem wpierw, co mi kazało sumienie. Dlaczego, wykonawszy rozkaz moich dowódców, nie miałbym być w porządku ze sobą samym?"

Zabójczyni z litości

Wstrząsająca tragedja w rodzinie nauczyciela.

W małem miasteczku czechosłowackiem Chrudim, w domu miejscowego nauczyciela gimnazjalnego Ochrobradskiego, przed kilku dniami rozegrała się potworna tragedja.

Mały Piotr Ochrobradski, syn nauczyciela, wzorowy uczeń gimnazjum realnego, robiąc doświadczenie chemiczne, uległ okropnemu wypadkowi. Naskutek wybuchu stracił prawe ramię i prawe oko, oraz odniósł na całem ciele poważne rany.

Lekarze orzekli, że chłopiec będzie żył, ale niewidomy i sparaliżowany. Przy łóżku chorego chłopca czuwali przez kilka nocy rodzice, oraz siostra pani Ochrobradskiej, dr. Salus Klaster, lekarka praktykująca w Pradze czeskiej.

Gdy wszelka nadzieja na jakąkolwiek zmianę orzeczenia lekarzy rozwiała się raz na zawsze, matka chłopca i ciotka postanowiły, że dla nieszczęśliwego lepsza jest śmierć, niż życie zniedołężniałego kaleki.

Ale matka nie miała sił do wykonania wyroku śmierci na ukochanem dziecku. Wtedy lekarka, która nad życie kochała małego siostrzeńca, oświadczyła, że ona to uczyni.

W sąsiedniem miasteczku, Pardubicach kupiła rewolwer i powróciła do Chrudina.

Gdy wszyscy udali się na spoczynek i ciotka sama czuwała przy łóżku nieszczęśliwego chłopca, trzy razy strzeliła mu w głowę i raz jeszcze w serce.

Po dokonaniu tego czynu udała się do władz, by zameldować o wszystkiem. Matka zabitego złożyła dodatkowe zeznanie, oskarżając się o współwinę.

Obie kobiety tłumaczyły, że życie człowieka sparaliżowanego i niewidomego byłoby gorsze, niż piekło.

Zbrodnia przez litość obudziła olbrzymie echo w całej Czechosłowacji. Nam owa miłość, która zabiła, przypomniała raz jeszcze tragedję Stanisławy Umińskiej i jej zabójstwa popełnionego na ukochanym człowieku, by mu skrócić cierpienia.

Ze świata.

(X) **Syn Wilhelma - „ma zaszczyt być wśród świń".** Książe prus ki, August Wilhelm, syn Wilhelma II, zabierał głos w ubiegłym tygodniu na wiecu narodowych-socjalistów w berlińskim Sport-Palace.

W mowie swej napadał książę ostro na organizację b. frontowców „Hełm Stalowy", których oskarżał o „nikczemne kalumnje, rzucane pod adresem hitlerowców". „Jeśli — mówił August Wilhelm — ludzie z obozu „Hełma Stalowego" posuwają się aż do tego, iż nazywają szturmowców naszych (hitlerowskich) świniami, to niechże wiedzą, że on, książę August Wilhelm, uważa sobie za zaszczyt znajdować się w szeregach tych świń".

„Hełm Stalowy" nie pozostał dłużnym w odpowiedzi księciu Augustowi i biuro prasowe tej organizacji zamieściło w prasie komunikat następujący:

„Jego Król. Wysokość, ks. August Wilhelm, który nie przestaje korzystać z przywilejów i korzyści materjalnych, finansowych i społecznych z racji swego stanowiska, uważa za właściwe krytykować gwałtownie przywódców „Hełmu Stalowego".

Taką jest już psychika świeżych neofitów politycznych.

(X) **Gorączka alkoholu ogarnia Amerykę.** Zwycięstwo demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, jest jak wiadomo, zwycięstwem alkoholu.

Jak dalece Ameryko była pewna, że prohibicja chyli się już ku końcowi dowodzi fakt wielkich przygotowań, jakie czyniono do kampanji alkoholowej już począwszy od lata.

Obecnie siedem olbrzymich browarów w Saint-Louis, które w epoce przedprohibicyjnej pokrywały 75 procentów zapotrzebowania całych Stanów Zjednoczonych, zaczęło przygotowywać się do uruchomienia swych zakładów. Browary zużyły już na ten cel 10 miljonów dolarów i zaangażowały 16 tysięcy robotników.

Po zakup wina wysłano partje ludzi do Paryża.

Gorączka alkoholu ogarnia Amerykę. Chciałaby w ciągu paru tygodni zagasić pragnienie 120 miljonów obywateli.

Narazie, prócz piwa, które będzie produkowane na miejscu, wszystkie inne, a zwłaszcza wino, będzie dopływało drogą importu.

Niema już, bowiem, wśród współczesnego pokolenia amerykańskiego wykwalifikowanych kiperów; nikt nie uczył się już oddawna tego fachu.

Wielkie zadania eksportowe czekają więc Europę, a w pierwszym rzędzie ojczyznę win — Francję.

Giełda zbożowo-towarowa.

Na giełdzie warszawskiej w końcu tygodnia notowano następujące ceny:

Żyto I standard 700 gl od 16.25 do 16.50.

Żyto II standard 689 gl od 16.00 do 16.25.

Pszenica jednolita 742 gl od 26.50 do 27.00.

Pszenica zbierana 731 gl od 26.00 do 26.50.

Owies jednolity 468 gl od 17.00 do 17.50.

Owies zbierany 438 gl od 16.00 do 16,50.

Jęczmień na kaszę 15.75—16.25.

Jęczmień browarny 17.00—18.00.

Ziemniaki jadalne 4.00—4.25.

Mąka pszenna luks. wym. 50—40 proc. 45.00—50.00.

Mąka pszenna wym. 60—50 proc. 40.00—45.00.

Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc 27.00—29.00

Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 21.00—23.00.

Mąka żytnia razowa 95 proc. od 21.00 do 23.00.

Kurs dolara i rubla złotego.

Wczoraj wieczorem dokonywano tranzakcji prywatnych banknotami dolarowemi po 8.90. Rubel złoty — 4,60 i pół. Dla listów zastawnych i akcji tendencja utrzymana.

Humor i Satyra.

SKORZYSTAŁ.

— No, jak panu idzie z angielskim?
— Doskonale, rozmawiałem wczoraj przeszło trzy godziny z Anglikiem.
— I rozumiał pan wszystko?
— Dlaczego nie miałem rozumieć?
— Przecież rozmawialiśmy po polsku.

MODY JESIENNE.

— Więc jakie palto szanowny pan sobie wybiera? Może fason a la Daszyński?
— Nie, to jest stary fason. Wolałbym jakiś modniejszy.
— Więc polecam panu a la Wiślicki
— O, nie, to już za krzyczące.
— Może a la skarb państwa?
— To jest na listopad za lekkie.
— A może pokażę panu „urzędniczy" fason?
— No, papierowego sobie nie życzę. Wie pan co? Niech mi pan uszy je a la Konstytucja.
— ???
— Najodpowiedniejszy, zawsze mogę go odwrócić na drugą stronę...

NAJPEWNIEJSZA RZECZ

Mały kapitalista zwraca się do swego starego kolegi z ławy szkolnej, który dziś jest wielkim bankierem i zapytuje go:

— Czy nie mógłbyś mi dać dobrej rady, gdziebym z całem bezpieczeństwem mógł umieścić moje drobne oszczędności?

Bankier pokręcił głową i rzekł ze smutkiem:

— Jeżeli mam ci prawdę powiedzieć, mój przyjacielu, to najpewniejszą rzeczą jest dzisiaj wcale nie mieć pieniędzy.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Karolowi Zajdzie. Z nadesłanego artykułu w sprawie podjętej ankiety robotniczej chętnie skorzystamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Redaktor i Wydawca: JAN BARYLSKI.

Nakładem Spółdzielni wydawniczej.

Druk. „Udziałowa", w Częstochowie.